W. P. Urzędnicy Pocztowi w ....

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok III. **Kraków, Grudzień 1930.** **Nr. 8 i 9.**

PRZEGLĄD POCZTOWY

OrganZwiązku Urzędników Poczt, Telegr.iTel. Rzeczyposp. Polskie]

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III. p.
Telefon 133-33. Konto P. K. O. 408.260.

Wychodzi raz na miesiąc

Ogłoszenia według umowy

Cena pojed. numeru **30 gr.**
półrocznie . . . . 1 zł. 50 gr.
rocznie...............................3 „ — „

W Krakowie da nabycia: Księgarnia Pocztowa – Hala Głównej Poczty, **W Warszawie Kiosk na Hali Głównej Poczty.**

We Wilnie Księgarnia Pocztowa Głównej Poczty.

Zwycięstwo myśli państwowej.

Wyniki wyborów do sejmu i senatu dały świadectwo, że przy Marszałku Piłsudskim skupiła się cala Polska.

Wchodzimy więc na drogę prowadzącą nas ku Wielkości. Jeszcze przed laty kilkunastu niewiara nas dręczyła. Byliśmy mali — oczy nasze nie śmiały z odwagą patrzeć w przyszłość. Biernym był naród polski. Ugoda święciła triumfy.

I w tej to epoce powszechnej gnuśności — gdy wielu wśród Polaków o wolności marzyć nawet się nie odważyło — rzucono hasło czynu.

Wbrew społeczeństwu — wbrew ogólnej niechęci — powstały zaczątki siły zbrojnej polskiej.

Czyn potężniał. Czaił się po podziemiach konspiracji, obejmował serca odważne i młode — straszył tchórzliwych i słabych. Rósł.

Józef Piłsudski był jego duszą. Ukochał Polskę — chciał ją widzieć niepodległą — niepodległą przez czyn narodu.

Poprowadził swe oddziały. Odnosił zwycięstwa.

Wśród ciężkich zmagań z wrogiem hartował się duch rycerski szarych żołnierzy. Gotowali się do twardej służby dla Rzeczypospolitej — która niechybnie przyjść miała.

Wierzyli w nią. Józef Piłsudski w nią wierzył.

Byli w prostej linji następcami tych z powstań — co wbrew wszelkim rachubom szli.

Wierzyli głęboko.

Przyszła niepodległość. Wśród ogólnego chaosu, gdy runęły dawne potęgi, wyrastało państwo polskie.

Otoczone wrogami — pozbawione należytej siły zbrojnej, bez środków materjalnych — utrzymało się.

Utrzymało się jako państwo o ustroju skrajnie demokratycznym.

Przyszły rządy ludzi bez wiary. Trwały dość długo. Marszałek Józef Piłsudski położył im koniec. Bo nie dały narodowi nic dobrego — bo prowadziły go ku zgubie.

Ludzie bez wiary w Polsce nie mogli rządzić.

Nie umieli wskazać nam drogi.

Rok 1926 otwiera nową erę — w dziejach Polski niepodległej.

Wiara w Polskę wstępuje do naszych serc. Czujemy, żeśmy minęli niebezpieczną przepaść.

Skupiamy się wszyscy koło osoby Marszałka Piłsudskiego. On jest wodzem naszym ukochanym — On nas i dalej poprowadzi.

Idziemy ku nowej Polsce — Polsce sprawiedliwej — pragniemy jej. Chcemy dobrze dla wszystkich — pragniemy, by krzywdy zostały wynagrodzone **— a praca była należycie szanowana.**

Wierzymy, że Polska dnia jutrzejszego przyjdzie lepsza od dzisiejszej. Wierzymy głęboko — że Polska pracy i sprawiedliwości — przyjść musi!

Pracujemy na nią — pracuje na nią Marszałek Piłsudski. W ciężkim, codziennym trudzie, wykuwa się lepsza przyszłość narodu.

Lud polski dźwiga się do pracy państwowej. Pracownicy miasta jednoczą się. Rośnie siła nasza.

Polska w oczach naszych potężnieje.

W trudzie ofiarnym dla Niej zjednoczymy się wszyscy.

Uprzytomnijmy sobie tę radosną prawdę współczesnego życia polskiego — że ideał bohaterski — na który pokolenia czekały — żyje wśród nas, wcielony w postać Wielkiego Bojownika i Budowniczego.

Obowiązkiem każdego z nas jest stanąć do pracy w szeregach tych, na których czele stoi Marszałek Piłsudski.

On wierzy w Polskę nową — Polskę bez nieprawości.

Już nie przez krew i żelazo iść do niej musimy, — przez pracę twórczą jedynie.

Idziemy — z tą samą wiarą, z jaką szli legjoniści, którzy ufali, iż z krwi ich przelanej — Polska powstanie.

Idziemy z wiarą, że z pracy naszej nowa Polska — Polska marzeń naszych narodzi się!

Z całej duszy — z całego iserca pragniemy przyczynić się do tego także my — pocztowcy!

Serdeczni przyjaciele i orędownicy Związku urzędników pocztowych, powtórnie wybrani posłami do Sejmu z Krakowa.



Prof. Un. Jag. Dr Adam Krzyżanowski.



Dr Tadeusz Dyboski.
Prezes krakowskiego B. B. W. R

O NASZ HONOR!

Każdy szanujący się człowiek dba o swój honor, który jest najcenniejsz.yrn klejnotem. Dba o niego każdy dżentelmen, każdy oficer, każdy członek szanującej się rodziny i każdy zawód.

Smutna rzecz, że honor stanu urzędniczego w resorcie pocztowym jest poważnie zagrożony. Zbyt wiele przeciwieństw składa się na to niebezpieczeństwo, zagrażające honorowi stanu urzędniczego, o który we własnym interesie dbać musimy sami, państwo i społeczeństwo.

Weźmy kilka faktów pod rozwagę. W interesie powagi i państwa i honoru stanu urzędniczego leży, by urzędnik był stróżem prawa i jego- ścisłym wykonawcą, by nie ulegał wpływom postronnym, więc by był etycznie niezależnym, **by nie był teroryzowanym przez swoich przełożonych w wykonywaniu swoich obowiązków,** by nie był materjalnie zależnym i nie ulegał pokusie materjalnej natury, godzącej w godność stanu urzędniczego, by nie drżał o byt swój i swojej rodziny, zależnie od zmiennych prądów politycznych, widzimisię przełożonych, kierujących się nie przestrzeganiem obowiązujących praw, **ale nieuchwytnymi wpływami tajemniczych mafji czy klik i bajek.** Wszystko^ to bowiem godzi w honor stanu urzędniczego, obniża jego powagę, wytwarza nieufność ludności, co znowu wpływa na osłabienie wewnętrzme spoistości państwa, jego siły i powagi. Każdy odpowiedzialny, zdając sobie sprawę z tego, nie może się z temi przejawami bezwarunkowo pogodzić i musi przeciwko temu z całych sił protestować i dołożyć wszelkich wysiłków, by tego rodzaju zjawiska nie miały miejsca.

Stwierdzić z przykrością musimy, że obecne położenie materialne sfer urzędniczych wytwarza w społeczeństwie niedocenianie, lekceważenie stanu urzędniczego, identycznego w chwili obecnej z nędzarzami, którzy budzą uczucie litości i lekceważenie ze strony społeczeństwa. W związku z tem moralna pozycja stanu urzędniczego jest wystawiona poważnie na szwank z widoczną i jaskrawą szkodą dobra publicznego. Nie można zamykać oczu na to, że społeczeństwo bardzo krytycznie odnosi się do stanu urzędniczego, który zamiast być wykonawcą obowiązujących ustaw, ma spełniać rolę ślepego narzędzia w ręku pewnych sfer politycznych, które nie zdają sobie sprawy z tego, ile stąd rodzi się objawów niepożądanych, złych i szkodliwych.

Nie możemy pogodzić się i nie pogodzimy się nigdy z tem, by zasłużonych i nienagannie pełniących swoje obowiązki urzędników przerzucać z miejsca na miejsce dla urojonych i nieuzasadnionych niczem względów urzędowych, z wyraźnem naruszeniem swobód obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją. Godzi to w honor stanu urzędniczego, podkopuje jego powagę i wytwarza w społeczeństwie brak zaufania do tych metod.

Celem oczyszczenia atmosfery i uspokojenia zaniepokojonej temi objawami szerokiej opinji publicznej, obowiązujące prawa muszą być bezwzględnie respektowane i szanowane.

Tych zasad będziemy przestrzegać i bronić z całą stanowczością w głębokiem poczuciu spełniania obowiązku obywatelskiego i obrony naszego własnego honoru.

Na tem stanowisku wytrwamy i nie przestraszą nas ani zmora artykułu 116, ani przeniesienia „dla dobra służby", bo dla nas wyższym jest interes państwa i jego powaga, jakoteż nasz honor, aniżeli obawa przed chwilowemi, błędnemi i szkodliwemi metodami teroru.

Tak nakazuje nam postąpić poczucie honoru i obowiązek obywatelski.

Niepokojący objaw.

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami wielce niepokojącego objawu. Nie zajmowaliśmy się nim dotąd, sądząc, iż mamy do czynienia ze zjawiskiem przejściowem tylko. Przewidywania nasze niestety nie sprawdzają się, bo oto od dłuższego czasu bardzo liczni koledzy zwracają się do nas z zażaleniami, iż będąc eksponowanymi nie otrzymują należnych im djet i miesiącami całemi czekać muszą na wypłatę należnych im, — nieraz jak na nasze stosunki bardzo poważnych kwot. Na zapytania swe i prośby o wyasygnowanie djet otrzymują wszyscy jednakową odpowiedź, że rachunki zostały już sprawdzone a tylko wyasygnowania nie można dokonać z powodu braku kredytów, na które trzeba czekać conajmniej jeszcze jeden miesiąc. Jestto argument dość dziwny, gdyż kredyt na cele eksponowań winien być zawczasu przewidziany i każdej Dyrekcji Poczt i Tel. udzielony w odpowiedniej wysokości. Ustalenie zaś wysokości takiego kredytu nie jest rzeczą trudną, gdyż chodzi tu o wydadki konieczne, stałe i niewątpliwe, gdyż uniknąć ich nie można w tak wielkiem przedsiębiorstwie państwowem, jakiem jest poczta, telegraf i telefon. Obcinanie kredytów na te cele (na podróże i djety służbowe) lub udzielanie ich w wysokości minimalnej, z miesiąca na miesiąc niewystarczalnej, nietylko nie da się niczem uzasadnić, ale jest dla interesów służby i jej sprawności rzeczą wprost szkodliwą, z drugiej zaś strony stanowi wielką krzywdę dla eksponowanych. Skoro bowiem eksponowani nie mogą się doczekać wyasygnowania im należnych djet, zaczną się od eksponowań tych uchylać, chociaż dobro służby im jako Polakom z pewnością wielce leży na sercu. Przyznać jednak musi się, że dzisiaj urzędnik pocztowy nie rozporządza takiemi funduszami, ażeby w razie eksponacji mógł z tej jednej głodowej płacy miesięcznej prowadzić **dwa gospodarstwa,** mianowicie jedno w stałem swem miejscu służbowem, gdzie pozostawia rodzinę, drugie zaś w miejscu eksponowania, gdzie musi opłacić z góry pomieszkanie i gdzie często dosłownie głoduje, nie chcąc uszczuplać funduszów pozostawionych swej rodzinie na jej życie. Wśród takich smutnych okoliczności nieotrzymanie na czas należnych djet stawia eksponowanego zawsze w nader kłopotliwe położenie, gdyż dziś na kredyt zwłaszcza w obcem miejscu stołować się nie można a trudno wymagać, ażeby eksponowani z tytułu eksponowania zaciągali nowe długi i płacili wysokie procenty, będąc zwykle i tak już zadłużonymi, gdyż pocztowca niemającego żadnych długów, dzisiaj znaleźć nie można. Eksponowania nie powinny być też karą dla urzędnika i to karą materjalną, lecz jest właśnie obowiązkiem Władzy eksponowanym **iść na rękę** i zadanie im ułatwiać przynajmniej przez bezzwłoczne wyasygnowanie djet zapadłych, należnych i sprawdzonych. Pod tym względem Dyrekcja Pocz.t i Tel. w Krakowie przodowała dotychczas innym, gospodarując nader oszczędnie i roztropnie kredytami uzyskanemi na ten cel i podróżami służbowemi i eksponowaniami nie szafowała tak hojnie jak niektóre inne Dyrekcje. Zatem Dyrekcja Poczt i Tel. w Krakowie zasłużyła sobie pod tym względem na specjalne zaufanie Ministerstwa Poczt i Telegr., które potrzebnych nieodzownie kredytów nie powinno jej odmawiać ani obcinać, nie podejrzewamy zaś, aby Dyrekcja Poczt i Tel. w Krakowie sama preliminowała zaszczupłe kredyty. W każdym razie wina jest po stronie Administracji, dlatego też domagamy się usilnie usunięcia bezwarunkowo tego co być nie powinno, co oznacza krzywdę eksponowanych i w każdym razie pewien nieład. Domagamy się, ażeby rachunki kosztów podróży i djet eksponowanych były bezzwłocznie sprawdzane i ażeby należne im djety **asygnowano natychmiast** po sprawdzeniu rachunków. — Jedna z naszych koleżanek eksponowana do miejsca klimatycznego przez przeciąg 1 'A miesiąca nie otrzymała djet, a nagle zwolniona ze służby — nie mając pieniędzy na zapłacenie mieszkania i utrzymania zmuszona była 2 dni się zatrzymać celem zdobycia potrzebnej gotówki. Wskutek tego do służby w swojem miejscu zgłosiła się o jeden dzień później za co Dyrekcja poczt w Krakowie **ukarała ją grzywną w kwocie 50 zł.** Pytamy się jakiemi pobudkami kierował się odnośny referent przy nałożeniu na niewinną urzędniczkę tak potwornej kary — czy zbadał przyczynę spóźnienia się jej do służby? Oto skutki zatrzymywania djet funkcjonarjuszom pełniącym służbę w obcej miejscowości.

Należy to raz wreszcie wyjaśnić!

Czy urzędnik obowiązany jest ujawniać spostrzeżone nadużycia służbowe?

W myśl obowiązujących przepisów urzędnik państwowy obowiązany jest natychmiast donieść przełożonym władzom o spostrzeżonych nadużyciach służbowych — w przeciwnym razie grozi mu postępowanie dyscyplinarne za współdziałanie w nadużyciach służbowych popełnionych przez innych.

Jaka nagroda czeka urzędnika za wykrycie nadużyć?

Przykładów moc, ale podamy najnowszy. — Za ujawnienie nadużyć służbowych przełożonego pewnej Dyrekcji — spensjonowano 4 urzędników — którzy w tej sprawie zeznawali wezwani w ciągu dochodzeń administracyjnych jako świadkowie i swoje zeznania chcieli stwierdzić przysięgą sądową.

W Myślenicach urzędnik ipoczt. kol. KI. ujawnił nadużycia służbowe naczelnika urzędu — którego na tej podstawie usunięto — jednak donosiciela, który jako urzędnik pocztowy spełnił tylko swój obowiązek, przeniesiono zaraiz do Gorlic.

W Gorlicach tensarn kolega ujawnił liczne i haniebne wprost nadużycia naczelnika urzędu C., który w dodatku był katem dla personelu. Naczelnika zawieszono w urzędowaniu, jednak kolegę KI., którego naczelnik omal nie wciągnął do swoich nadużyć przeniesiono zaraz do Będzina bez żadnego powodu.

Na miłość Boską., należy tę sprawę wyświetlić, bo jesteśmy zasypani pytaniami kolegów jak takie postępowanie Władz należy rozumieć. Co w takich wypadkach urzędnik ma robić? Kolega KI. żonaty jest zrujnowany powtórnem już przeniesieniem — a przecież obowiązek nakazywał stanowczo donieść o tak rozległych nadużyciach. W przeciwnym bowiem razie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności za dokonanie na rozkaz naczelnika bezprawnie wysokich wypłat.

Prosimy przełożone Władze o konieczne wyjaśnienia w tej kwestji, albowiem obowiązkiem Władz jest nadużycia tępić bez względu na to, kto je popełnia, Władzy zaś nie wolno dążyć do tego wyraźnie czy niewyraźnie, by nadużycia popełniane przez przełożonych w służbie były tajone i by w takich wypadkach podwładny personel milczał i obojętnie się zachowywał lub by dał używać się za narzędzie do tych nadużyć. **Chodzi zresztą o szkody polskiego Skarbu Państwa, o dobrą opinję polskich Urzędów państwowych, o podtrzymywanie moralności wśród personelu** państwowego. Nie można zaś doprowadzać do tego, by personel ten bał się donosić Władzy o pospolitych nadużyciach w służbie i by zmuszony był je ukrywać lub solidaryzować się z niemi. Dlatego represje w takich wypadkach są szkodliwe i podkopują poczucie moralności.

Kiedy wolno przeprowadzać rewizje i aresztowania?

iPragniemy dlatego przedstawić pokrótce obowiązujące przepisy, które dotyczą rewizji i aresztowania, aby dać możność zorientowania się, kiedy rewizja i aresztowanie są uzasadnione, w jakiej formie powinny -mieć miejsce, a kiedy są karygodną samowolą władz administracyjnych.

Kiedy wolno dokonać rewizji?

Artykuł 100 konstytucji głosi, że „Mieszkanie obywatela jest nietykalne". Ponieważ walka z przestępstwem wymaga jednakże czasem naruszenia nietykalności mieszkania, art. 142 kodeksu postępowania karnego przepisuje: „że tylko względem osób, podejrzanych o popełnienie przestępstwa, albo o ukrywanie jego sprawców lub dowodów wolno dokonać rewizji".

Komisja kodyfikacyjna, wyjaśniając ten przepis, w motywach ustawodawczych (Motywy ustawodawcze do k. p. k. w opracowaniu Mogilnickiego i Rappaporta str. 148) stwierdza:

Nie wolno zatem (będzie dokonywać rewizji na chybił trafił, „a może coś się znajdzie". Trzeba będzie w każdym wypadku wyraźnie powiedzieć, kogo, lub czego się szuka. Nie znaczy to, iżby koniecznie należało wymienić nazwisko osoby poszukiwanej, lub dokładnie nazwać przedmioty, wystarczy, jeśli sędzia wskaże, że zachodzi uzasadnione przypuszczenie, iż osoba, której dom lub ubranie zamierza przeszukać, jest sama podejrzana o popełnienie pewnego wyraźnie wskazanego przestępstwa.

„Artykuł niniejszy ma na celu zabezpieczenie uczciwego obywatela przed samowolą władz, które bez tego zastrzeżenia, nie mogąc natrafić na ślad przestępstwa, lub jego sprawców, mogłyby przetrząsać kieszenie i mieszkania osób, nic wspólnego z przestępstwem nie mających w tem przypuszczeniu, że jak się sto mieszkań przeszuka, to się nareszcie na jakiś ślad tego, lub innego przestępstwa natrafi. Takich rewizyj, na luźnem przypuszczeniu opartych, dokonywano u nas za czasów rosyjskich w poszukiwaniu przestępców 'politycznych i, aczkolwiek istotnie, pod tym względem czasem coś się niespodziewanie wydobyło, ale za to obywatel nie był pewny dnia, ani godziny, a przytem często takie rewizje służyły za pretekst do wywarcia zemsty, a czasem nawet do kradzieży.

W państwie praworządnem stosunki takie są niedopuszczalne i dlatego prawo rewizji należy ograniczyć do wypadków najniezbędniejszych".

Komentarz niezwykle jasny!

Pora rewizji.

W porze nocnej, t. j. od 9 wieczór do 7 rano rewizji wolno dokonać tylko wyjątkowo, a przedewszystkiem „w wypadkach, nie cierpiących zwłoki, jeśli chodzi o przestępstwo, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do (i miesięcy lub karę cięższą (art. 144 i 145 k. p. k.)".

Jak się powinna odbywać rewizja?

„Jeśli rewizji dokonywa nie sędzia, to winien okazać osobie, u której rewizja ma się odbyć **polecenie sądowe"** (art. 150 par. 1 k. p. k.).

„W wypadkach nie cierpiących zwłoki, jeśli polecenie sądowe nie mogło być wydane przed rewizją, **należy zwrócić się do sądu o zatwierdzenie rewizji i doręczyć je w ciągu 48 godzin po odbyciu rewizji osobie, u której ją przeprowadzono"** (art. 150, par. 2 k. p. k.).

W zasadzie, rewizji powinien dokonać sędzia, lecz jeśli zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, to prokurator, albo policja państwowa mogą dokonać rewizji w zastępstwie sędziego (art. 254 k. p. k. i art. 20 ustawy wprowadzającej k. p. k.).

Motywy ustawodawcze do art. 150 wyjaśniają:

„Jeśli rewizji ma dokonać kto' inny (nie sędzia), **musi okazać osobie, u której rewizja ma się odbyć polecenie sądowe oraz swoją legitymację.** Jeśli zaś polecenie sądowe z powodu nagłości wypadku nie mogło być wydane, **należy je doręczyć w ciągu 48-u godzin po odbyciu rewizji.** Urzędnik, któryby zrobił rewizję bez uprzedniego polecenia sądowego, a następnie go nie dostarczył, naraża się na postępowanie dyscyplinarne. Urzędnik, przystępujący do rewizji, powinien okazać polecenie sądowe i legitymację, lub też okazując legitymację, wytłumaczyć się z braku polecenia sądowego odrazu, przed rozpoczęciem rewizji, nie czekając aż go o to zapytają.

W myśl przepisu art. 151 k. p. k. „(Przedmioty zabrane przy rewizji należy spisać, a na żądanie oso by, od której je odebrano, wydać pokwitowanie".

„Przedmioty, mogące służyć do ustalenia istoty czynu lub wykrycia sprawcy, należy po dokonaniu oględzin i sporządzeniu dokładnego opisu, albo dołączyć do akt sprawy, albo oddać na przechowanie właścicielowi lub innej osobie godnej zaufania z obowiązkiem przedstawienia ich na każde żądanie sądu — i z zakazem ich zbycia lub przekształcenia" (art. 152 paragr. 1).

,,Dowody rzeczowe należy odpowiednio zabezpieczyć, w miarę możności opieczętować" (art. 152 paragraf 2).

W myśl przepisu art. 153 dochodźca (t. j. rewidujący, który nie jest sędzią) może odebrać przedmioty mogące służyć -do ustalenia czynu przestępnego lub wykrycia jego sprawcy — w tym wypadku jednak powinien niezwłocznie zwrócić się do sądu o zatwierdzenie odebrania. Motywy ustawodawcze do tego przepisu wyjaśniają: „(Projekt (k. p. k.) nie zakreśla terminu, w ciągu którego dochodźca ma się zwrócić do sądu, poprzestając na nakazie załatwienia tego niezwłocznie. Gdyby zaś dochodźca zwlekał, osoba, od której rzeczy odebrano, mogłaby, albo zwrócić się do jego władzy przełożonej z żądaniem przynaglenia, albo nawet zażądać przyspieszenia z uprzedzeniem, że wystąpi o odszkodowanie za szkody i straty, wywołane przciągającem się pozbawieniem rzeczy, jeśli się okaże, że rzeczy te zabrano niesłusznie i że sąd odmówi zatwierdzenia". -

„Korespondencję i inne papiery znalezione przy rewizji, bez zgody osoby, u której je znaleziono, może przeglądać tylko prokurator lub sędzia*[1].

Jeśli dochodźca nie jest ani prokuratorem ani sędzią, wówczas należy korespondencję i papiery takie opieczętować i przesłać do sądu lub do prokuratora (art. 15(5). Osoba, od której papiery odebrano, może je opieczętować własną pieczęcią. „Do obecności przy rozpięć z ętowaniu i przejrzeniu korespondencji wzywa się w miarę możności osobę, od której je odebrano" (art. 157).

„Doświadczenie z czasów zaborczych — wyjaśniają motywy ustawodawcze do art. 15(5 — uczy, że przy dokonywanych wówczas rewizjach przetrząsano najbardziej poufną korespondencję, ujawniano tajemnice rodzinne, lubowano się wprost w wywlekaniu na jaw szczegółów, często ze sprawą zupełnie nie związanych, a których ujawnienie azasern rozbijało szczęście rodzinne, kompromitowało osoby, nic wspólnego z daną sprawą nie mające, rozgłaszało tajemnice rodzinne lub zawodowe, podrywało dobre imię lub kredyt osób rewidowanych. A zdarzało się to nie zawsze przez złą wolę rewidujących, częściej nawet przez ich gruboskórność i niedbalstwo". To też projekt (kpk.) wprowadza pod tym względem szereg zastrzeżeń.

Należy dodać, że o przebiegu rewizji winien być sporządzony dokładny protokół, w którym winny być uwzględnione wszelkie wnioski osoby, u której się rewizji dokonuje.

Prosimy o wpłatę prenumeraty.

Polski olbrzym radjowy.

Olbrzym radjowy, o mocy 120 kw w antenie, nowa centralna radjostacja polska odezwie się według przewidywań kierownictwa technicznego „Polskiego Kadja" już w niedługim czasie, bo z początkiem roku przyszłego. Przyszła wielka stacja warszawska będzie jedną z najsilniejszych europejskich stacyj nadawczych. Stacja ta mieścić się będzie w specjalnie wznoszonym dwupiętrowym budynku w pobliżu Raszyna, dokładniej, opodal wsi Łazy, leżącej o 23 kim. od Warszawy. „Polskie.Radjo" zakupiło 33-morgowy teren, 'na którym staną budynki i wieże antenowe nowej stacji.

Próby aparatury stacyjnej w Londynie.

W tej chwili prowadzone są końcowe roboty przy gmachu stacyjnym, w którym zostanie zmontowana nowoczesna aparatura stacyjna. Aparatura ta zamówiona została przez „Polskie Radjo" w angielskich zakładach MareonPego i jest już gotowa. Niedawno odbyły się w Londynie próby z aparaturą, przy których obecny był naczelny inżynier „Polskiego Radja", p. Władysław Heller. Próby te wypadły bardzo dobrze, wykazując doskonałą sprawność techniczną skomplikowanej aparatury stacyjnej. Jak potężną będzie przyszła stacja warszawska, świadczy fakt, iż audycje tej stacji będzie można odbierać bez trudu za pośrednictwem aparatu detektorowego w promieniu 500—(500 kim. Innemi słowami mówiąc, zasięg detektorowy centralnej stacji polskiej pokryje całą Polskę, a nawet na wielu odcinkach przekroczy granice naszego państwa.

Nikczemna robota.

Dnia 28 ub. m. odbyło się w domu urzędniczek pocztowych poufne posiedzenie menerów i menerzyc Koła okręg. Związku ogólnego. Na posiedzeniu tem prezes Kaznowski wylewał jak zwykle kubły zepsutej żółci na naszego Kolegę prezesa p. Rychła — wzywał do agitacji i uświadamiania członków — by uciekali ze Związku urzędników do Związku ogólnego, który posiada Sanato. Na głównego agitatora obrano **żyda Sasa, który kompletnie nic nie robi, tylko się włóczy po sali telegraiicznej i agituje — podczas kiedy w innych oddziałach urzędnicy upadają z nawału pracy.** O tem pisały inne gazety publiczne, ale żyd ma szczęście.

Wywodom Kaznowskiego przysłuchiwał się podobno i p. Wachal. Związek urzędników nad podobnemi napaściami przechodzi do porządku dziennego. Kto się czuje urzędnikiem i dba o siebie oraz pragnie porządku i spokoju w służbie, ten będzie należał do Związku urzędników. Do Sanatorjum zaś każdy pocztowiec ma prawo, bo Skarb Państwa dał na ten cel pół miljona złotych — z tem, że każdy pocztowiec może korzystać w razie potrzeby ze Sanato. Kaznowski za swe napaści odpowie przed sądem. Do rozbicia Związku urzędników używano już

różnych podłych metod i metody te stosują już 4 lata — a Związek urzędników **istnieje i istnieć będzie,** bo w niem pracują ludzie światowej sławy, jak prof. U. J. Dr Krzyżanowski, Dr Dyboski i wielu innych i Związku tego życzy sobie Rząd Miarsz. Piłsudskiego. W tym wypadku nie rozchodzi się o- ilość członków', lecz o ich jakość. Kto jest chwiejny i źle mu jest w Związku urzędników, niech idzie do Kaznowskiego, on im da wszystko — ren u m er a c je, zapomogi, przeniesienia, awanse i t. d. i tak długo będzie Karnowski kopał doły, aż Się w niem sam znajdzie. Apelujemy do p. Dyrektora Serugi, aby na agitatorów i agitatorki znalazł odpowiedni sposób, a Sasa się pozbył i jego pomocnika Krechowieckiego -— bo ludzie pragną spokoju.

Kto winien?

Stare przysłowie mówi, że kto chce psa uderzyć to i kij znajdzie. U nas właśnie ten spotyka się z kijem, kto pracuje; jest piętnowany jako szkodnik i poza nawias postawiony, sumiennie pracując z najlepszemi chęciami; musi odpowiadać za próżniaków, nieuków, łazików' i kretynów, którzy niestety u Władz mają szczęście i nawet uznanie, nieraz umiejąc się bardzo dobrze maskowmć, wywracać koziołki polityczne.

W instytucji pocztowej utarł się zwyczaj, że przed zbadaniem sprawcy i przesłuchaniem pracownika rzuca się z góry na niego kamieniem, mówiąc: **„on** winien!! Oto maleńki przykład:

W gł. Urzędzie pocztowym w Krakowie' jest oddział listowy, liczący z górą £00 ludzi, którego naczelnikiem przez 10 lat był p. Sawczyński. Z chwilą przejścia jego na emeryturę, oddział ten przechodził z rąk do rąk, nic też dziwnego, że ze zdezorganizowanego oddziału tego wytworzyło się jedno straszne bagno. B. Dyrektor Urzędu p. Huber w r. 1928 powierzył kierownictwo tegoż oddziału naszemu koledze p. Rychlowi, który mając początkowo poparcie u dyrektora, rozpoczął ten oddział czyścić przedewszystkiem z nieuczciwych osobników', najczęściej prowizorycznych pracowników, którzy kradli nietylko listonoszom czapki, peleryny, torby, parasole, ale nawet śniadania. Kierownik oddziału utworzył z kilku zaufanych funkcjonarjuszów pewną straż i przy jej pomocy wyłapywał szumowiny i pomału wracał porządek i lad ku zadowoleniu personelu i władz.

Z uwagi na ulepszenie służby, lepszą ewidencję przesyłek i całego materjału oraz rozbudowę Krakowa, przerobiono nareszcie rejony doręczeń, która to praca bardzo mozolna, pochłonęła kilka miesięcy. Przeprowadzili ją właściwie trzech ludzi: kontroler p. Roni, inspektor listonoszy p. Malik i podurzędnik p. Burliga i to poza godzinami służbowemi. Należy im się za to peł.ne uznanie, być może jednak, że i oni poczytani są za „szkodników" — **u nas wszystko możliwe!!**

Ponieważ listy polecone masowo nadchodziły do Krakowa ograbione z pieniędzy i masowo ginęły, naczelnik oddziału — (także „szkodnik!!" — przypisek zecera!) — zarządził prowadzenie inwigilacji, która wykazała, że większa część listów ginęła poza Krakowem i na przestrzeni Poznań—Kraków i Warszawm-Kraków', a mała bardzo część w' Krakowie. W tym kierunku poprowadził kol. Rychel na podstawie dłuższej obserwacji dalszą pracę, usuwając podejrzane indywidua.

Ale zmieniły się stosunki od chwili, kiedy dostawcą t. zw. sezonowych robotników czyli ekspresistów dla gł. urzędu stała się jakaś „Spółka" — dostarczająca ekspresistów, substytów i gońców analfabetów i przeważnie nieuczciwych, od których wymagano znajomości grania na jakimś instrumencie celem przydzielenia ich do orkiestry pocztowej, jako że my pocztowcy jesteśmy bardzo muzykalni i lubimy bardzo muzykę!

Zmieniły się stosunki, kiedy na kontrolerów oddziału nałożono tyle różnych obowiązków', że z kontrolera pozostała tylko nazwa, i że na kontrolę brakło już właściwie czasu. W dodatku niektórzy nie spełniali należycie obowiązków', nie posiadali zaufania, o czem dyrektor urzędu był informowany przez naczelnika oddziału, który prosił o wymianę, ale bez skutku. Wszystko rozbijało się O' chroniczny brak personelu z powodu za szczupłych etatów. Na domiar złego starszy personel zastąpiono* siłami młodemi lub substytutami, a starszy personel — Dyrekcja nie mając innego wyjścia ani kredytów na pomnożenie sił — masowᴦo zabierała na eksponację. Przez to urzędnicy pozostali zmuszeni byli pracować co trzecią noc, fizycznie wyczerpani i zatruwać się niezdrowem powietrzem w ciasnej przestrzeni.

Zmieniły się zatem stosunki na jeszcze gorsze, kiedy poczęto tolerować nadużycia u niektórych osobników i kiedy zabierano inspektorów listonoszy do innej służby, pozbawiając oddział nieraz na kilka miesięcy bez tak ważnej zewnętrznej kontroli.

Wszystkie wnioski naczelnika oddziału, zdążające ku lepszemu zorganizowaniu służby zostały odrzucone, bo wymagały koniecznego' powiększenia za szczupłego personelu; wmgóle naczelnik oddziału nie posiadał żadnego poparcia u władz, które odczuwając same dotkliwie brak personelu, o pomnożeniu jego słyszeć nie chciały, może pod naciskiem Warszawy, dążącej do oszczędności za każdą cenę.

Kilka przykładów' tolerowania nadużyć u niektórych osobników: Ekspresista Schnerch, podejrzany o ograbienie korespondencji ekspresowej i kilkakrotnie stawiany do dyspozycji przez naczelnika oddziału, a wkońcu wyrzucony z oddziału, [1] został przydzielony lekkomyślnie do innego działu, gdzie sprzeniewierzył 1400 zł. i uciekł, narażając 4 urzędników' na postępowanie dyscyplinarne i pokrycie szkody.

Ekspresista Z. podejrzany o drobne kradzieże i postawiony do dyspozycji, został przydzielony do innego oddziału z awansem na gońca.

Ekspresista C. stawiany do dyspozycji — bez skutku, — został przesunięty na gońca i wreszcie przychwycony *w* chwili, kiedy obce listy chował do kieszeni.

Ekspresista G. stawiany do dyspozycji bez skutku, został przychwycony przez samego naczelnika oddziału na rozdzieraniu listów.

Pewien funkcjonariusz podejrzany silnie o ograbienie listu, jak wstępne dochodzenia wykazały, - został przydzielony do innego oddziału.

Nie sposób wymieniać napędzanych i do dyspozycji stawianych osobników, dość, że naczelnik oddziału kol. R. bez litości tępił nieuczciwe jednostki, ale pozbawiony był pomocy z góry.

Główną rzeczą u dyrektora urzędu było to, by listonosze punktualnie o 8 rano wychodzili na rejon; a więc praca szła gorączkowo, wydzierano sobie materjał z rąk, zganiano urzędników z innych oddziałów do pomocy, wszyscy rozrzucali listy polecone, za które odpowiadał jednak jeden urzędnik, po nocnej służbie mozoląc się nieraz do 11 godziny przedpołudniem nad zestawieniem i zgodzeniem sumarjusza o ogólnej sumie 4—5 tysięcy listów!! W ekspedycji i oddziale listowym urzędnicy listów nie liczyli, gdyż było to technicznie niemożliwe dla braku czasu i nawału pracy. Czy w takim chaosie i w takiej hamarni nie jest możliwe, by listy ginęły? Czy można temu zapobiec?! Kiedy naczelnik oddziału domagał się zorganizowania służby i więcej ostrożności przy przyjmowaniu ekspresistów, bo większą część wśród nich stanowili analfabeci, a nawet tacy, co po kilka miesięcy, odsiadywali w więzieniu karę za kradzieże, otrzymywał odpowiedź: **„Ludzi przyjmuje Dyrekcja".**

Wreszcie, kiedy liczba zaginionych listów doszła do punktu kulminacyjnego, rozpoczęto- szukać kozłów ofiarnych, oczywiście w Krakowie i przeprowadzano rewizje domowe, ale właśnie u Bogu ducha winnych urzędników i podurzędników, a naczelnikowi oddziału zarzucono nawet przed Ministerstwem, że jakoby mało troszczył się on o służbę, kiedy tak kradziono korespondencję listową.

Niechajże nawet nie pocztowiec, ale zwykły człowiek logicznie myślący po- przeczytaniu tego artykułu odpowie na to pytanie — Kto winien?

Quis.

Epilog Powstania Listopadowego.

Na emigracji i w niewoli.

Powstanie listopadowe załamało się. Warszawa wzięta z początkiem października 1831 r. Do 30.000 wojska polskiego przechodzi granicę pruską i składa broń. Jedni, oficerowie przeważnie, iw liczbie kilku tysięcy, udają się do Francji; Ich triumfalny przechód przez Niemcy, podówczas romantyczne, jest niewątpliwie jednym z motywów myśli emigracyjnej, pełnej wiary w posłannictwo emigracji i w posłannictwu) Polski. Dla jednych, przeważnie ludzi ze szlachty, rozpoczyna sę życie w obłokach, pełne św a rów potępieńczych i trosk i mostaglji; ale zarazem i mimo to życie owiane jakąś wzniosłością. Dla szarej masy żołnierskiej — rozpoczyna się twarda i bezlitośna proza życia zwyciężonych. Car wydaje amnestję, tysiące żołnierzy wraca z Prus do Królestwa dobrowolnie; inne tysiące czeka nowa służba, w dalekich pułkach kaukazkich i syberyjskich. Wzięci do niewoli, ulegają wyginaniu na Syberję. Obliczają (Janik) do jakichś (iO.OOO żołnierzy, czyto wcielonych do armji rosyjskiej, czyto wygnanych na Sybir. A wreszcie wytoczony zostaje proces majczynniejszym uczestnikom powstania, z Piotrem Wysockim, bezpośrednim przywódcą spisku na czele.

Łotr oskarżycielem Bohaterów.

W lutym 1831 r. ukazem carskim ustanowiony zostaje Najw. Sąd Kryminalny, do którego wchodzi 9 Rosjan generałów i 11 Polaków, 8 jako sędziowie, 3 jako pisarze. Dwóch Potockich i Wincenty Krasiński, narodowo podejrzany, ojciec wieszcza Zygmunta, wymówili się od zasiadania w sądzie. Zasiedli sami urzędnicy, znani już z poprzedniej działalności, tacy szubrawcy jak Faleński, Szaniawski, wojewoda i senator Czarnecki i t. p.

Istnym jednak świecznikiem jest prokurator Fug. Al. Nałęcz Poklękowski, człowiek młody, zdolny, który podczas powstania spełniał (jako cywil) przy wojsku i.osyjskiem funkcje przewodnika, o czem przypomina rządowi w ipodaniu o order. Był to więc całkiem ordynarny zdrajca. Za 'kierowanie śledztwem i wygotowanie aktu 'oskarżenia — olbrzymiej zresztą pracy — Poklękowski nagrodzony został orderem św. Stanisława II. klasy i sumą 30.000 złp. Umarł w roku 1853 na hemoroidy i obłąkanie.

(Przed takim człowiekiem i oskarżycielem stanął Piotr Odrowąż Wysocki, w chwili wybuchu powstania porucznik gwardji, a w ostatniej swej walce na okopach Woli, jako major i dowódca 10 p. p., ciężko ranny i ujęty w niewolę. Pomyśleć: Co przeszło serce bohatera, oskarżonego przez łotra zdrajcę? Wysocki, poprzednio już stawiony był przed sądem wojennym w Botorujisku i skazany na śmierć przez ćwiartowanie. Car jednak wyroku tego nie uznał i przekazał Wysockiego sądowi właściwemu w Warszawie, jako „miejscu zbrodni". Wysocki został oskarżony o rokosz, o morderstwa (jako odpowiedzialny za śmierć generałów, poległych z ręki podchorążych), o zamach na osobę domu panującego (Wielkiego Księcia Konstantego, brata carskiego, wodza naczelnego wojsk polskich). Wraz z mim staje przed sądem około trzydziestu wojskowych, (schwytanych na polu bitwy z bronią w ręku, lub w lazaretach; dwustu kilkudziesięciu innych już jest na emigiracji.

Mściwy car i ogolone głowy.

Ukaz Mikołaja pierwszego, organizujący NSK. podaje zarazem jego zasady prawne, a mianowicie Kodeks Karny Król. Pol. iz r. 1818, oraz co do procedury, ordynację kryminalną pruską. Dopuszcza ona interwencję i obecność obrońców w czasie śledztwa. Zezwala najcięższych zbrodniarzy przykuwać do ściany kajdanami, a nawet karać chłostą wrazie upartego wzbraniania się wydania współwinnych. Skazanym groziła (według kod. bar. Król. Pol.) albo śmierć przez ścięcie lub powieszenie (kara haniebna), albo więzienie warowne lub ciężkie. Więzienie warowne było cięższe niż „ciężkie". Tu skazaniec chodził z głową ogoloną, był okuty na rękach i nogach ciężkiemi kajdanami, cierpiał często chłosty, spełniał ciężkie roboty przymusowe, prócz tego narażony był na różne srogie represje, jak piętnowanie i t. d. Ska-

zany na więzienie ciężkie był nieco lepiej żywiony, nosił tylko lekkie kajdany i tylko na nogach i t. d.

Organizując N. -S. K„ car wyraził prywatnie życzenie: „aby skazanych był-o jak najmniej...." Nalegał też na szył)ki bieg sprawy, gdyż przedłużenie się śledztwa „podtrzymuje ducha niewiary i nienawiści do mas".

Kraków podczas Powstania Listopadowego.

Wieść o wybuchu powstania nadeszła do Krakowa 3 grudnia rano. Pierwszą wiadomość otrzymał bankier Kirclimajer. Następnego dnia wiedział już o powstaniu cały Kraków. Gorętsze żywioły zaczęły się -zbroić i wydawało się, że -Kraków -pójdzie śladem Warszawy. Rząd „Rzeczypospolitej krakowskiej" stracił głowę i chcąc -zapobiec m-ożliwym rozruchom -postanowił stworzyć gwardję -miejską. Powołano do niej wszystkich właścicieli -domów, kupców, fabrykantów i zamożniejszych rękodzielników. Od służby tej nie wolno się -było nikomu wymówić. Gwardję podzielono na cztery ba-taljony, a -ponadto utworzono oddział akademicki. Gwardziści otrzymali niebieskie kokardy. Jeden oddział gwardji powstał także w Chrzanowie.

Przez -pewien czas zastanawiano się, czy Kraków ma -się przyłączyć do powstania c-zy też zachować neutralność. -Przeważył ten drugi -pogląd, gdyż w ten sposób można -było oddać powstaniu wię-ksze usługi przez s-prowadzanie artykułów wojennych i utrzymywanie dyploma-tyc-zne-go kontaktu z ires-ztą Europy. W -tym więc duchu pisał Wodzie,ki, -prezes senatu krakowskiego -do -k-s. Adama Czartoryskiego. Ten listem z -dnia 11 grudnia zalecił -starać -się, by kraj -pozostał w zupełnym spokoju.

Niektóre jednak instytucje i pisma warszawskie zaczęły wzywać Kna-ków do zerwania neutralności 1(1 grudnia tłum ludu ruszył pod dom Wodzickiego, p. o-rga-niista zaimkowy Kat-zer oświadczył mu, że w imieniu ludu kra-ko-wskie-go żąda wywieszenia sztandarów polskich i -otwartego przystąpienia do -powstania. Z trudem tylko udało się Wo-dzickiemu skłonić tłuim do rozejścia -się. Następnego -d-n-ia -znowu podburzyli tłum bracia Malinowscy, kitór-zy -podawali -się za pełnomocników Towarzystwa Pat-rj-otycznego z Warszawy. M-i-mo ws-zy-stko Rzeczpospolita krakowska oficjalnie -pozostała neutralną. Za-to coraz więcej ludzi ruszało na -plac boju. 14 grudnia wymas-ze-rował oddział akademicki w sile 96 ludzi. Akcję tę popierał rząd chcąc się -pozbyć gorących żyw-iołów. W -pierwszych dniach -stycznia 1831 r. wyruszył drugi większy oddział w sile 210 ludzi, uformowany i uzbrojony przez b. kapitana ainmji napoleońskiej Godk-owsk-iego.

Ja-k pracował Kraków na rzec-z -powstania w ciągu r. 1831, napi-szeimy innym razem.

Drobne wiadomości.

Zimno nie do uwierzenia panuje w sali -telegraficznej w Krakowie, zwłaszcza w nocy. Urzędni-cy i urzędniczki masowo -chorują. W sprawie tej kilkakrotnie iinterwe-njo-wał -dyrektor p. D-r . Seruga i mimo tego ogrzewanie sali jest skąpe. **Gdzież jest taka treska władz o zdrowie pracownika?** — Ileż to już byto ofiar wskutek zaziębienia w służbie, świadczą liczne -przedwczesne -pens-jonowania urzędniczek pocztowych, które wskutek przeziębienia s a padł y na gruźli-cę.

Fałszywe wieści rozsiewają, że Rząd nosi się z myślą obini-że-nia plobo-rów pracownikom państwowym. — Wybitny ekonomista piot-s-ki, prof. Uniw. J. Dr Krzyżanowski zapewnił -nas, że wieści te są -nieprawdziwe.

Urzędnik w Polsce jest gorzej płatny niż -zagranicą. W Niemczech po p r z er a c h o w ani u na -złote, płace wszystkich be-z wyjątku funkcjona-rjuszy -państwowych są -znacznie wyższe, niż w Polsce.

Również prawie w odniesieniu do wszystkich byłych funkcjon-arjus-zy państw-o-wych wyższe są płace w Austrji i Czechosłowacji, jak w Polsce.

Nowy egzamin do osiągnięcia VII. st. -sł. w niedługim -czasie -będzie obowiązywał. Uwolnieni od -składania tegoż będą urzędnicy VI. st. sł. i ci urzędnicy VII. -st. -sł., którzy -są już od 5 lat na ista.nowiska-ch kierowinic-zych. Egzamin ten będzie s-ię składać \\' Ministerstwie -poczt.

Nareszcie. Od 1 stycznia -mają przejść przymusowo na emeryturę wszyscy urzędnicy, którzy wysłużyli 35 lat służby i ukończyli 5-5 lat życia. W okręgu krakowskim jest -takich **Kolegów 102.**

APEL.

Z wyjątkiem kilkunastu **Kolegów i Koleżanek z prowincji i z Krakowa 2** — wszysey nasi członkowie w dniu 1 listopada **przesłali solidarnie wkładki** członkowskie -dając tem wyraz, że z naszą pracą dla dobra pocztowea i Państwa solidaryzują się i dążą do pełnego zwy-cięstwa.

Koledzy i Koleżanki! Od czterech lat stoimy wiernie i wytrwale w szeregach Marszałka Piłsudskiego, **i. za miskę soczewicy** koziołków polityczny cli nie wywracaliśmy, po wysokie stanowiska nigdy nie sięgaliśmy i Was-ze-m mieniem -gospodarujemy uczciwie i oszczędnie.

Członkowie Związku ina-szego są chlubą B. B. W. R. za prawdziwą i wydatną -pra-cę i Związek nasz może się poszczycić pełnem uznaniem W-o-jewództwa i tego Bloku, na czele którego stoi siza-ry Mąż pełen pracy Pa-n Premjer Sławek.

Podtrzymujcie zatem i w-sporna-gajcie nasze szeregi. — Koledzy z Warszawy wkładki niech prz.eślą Mankietem -P. K. O.

Prezydjum Związku urzędników pocztowych.

Wydawca: Związek Urzędników Pocztowych, Telegr. i Telefon. Rzeczyposp. Polskiej w Krakowie.
Odpowiedzialny redaktor: Antoni St. Bassara.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.